

A E C

NOWINY CODZIENNE

Proces o zajścia w Przytyku

Akt oskarżenia

RADOM, 2.6. Dziś przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca b. r. w miasteczku Przytyk pod Radomem.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali Sejmiku Powiatowego, która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Trybunałowi przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Bobkowski.

NASZE A B C

Dwa Wschody

(g) W naszych oczach dokonują się na Wschodzie przemiany tak zasadnicze, że można i trzeba mówić o zwrotnym punkcie dziejów. Od lat dwustu z okładem Zachód bez przerwy i coraz mocniej parł ku Wschodowi — obecnie role się zmieniają. Równocześnie zaś zaznaczają się wyraźnie dwa odrębne oblicza kwestji wschodniej.

Dotychczas rozumieliśmy pod tem pojęciem przeważnie tylko Wschód Daleki. Tam skupiało się to, co określono mianem „żółtego niebezpieczeństwa”, tam od lat czterdziestu (a w ostatnim czasie w temple szczególnie przyśpieszonym) wznoszą się coraz potężniejsze zręby imperjum Japonji, jako przewodniczki i organizatorki całej wschodniej polaci kontynentu azjatyckiego.

Teraz zaś z rosnącą siłą zaczynają pojawiać się na horyzoncie kwestja Wschodu Bliskiego — kwestja mahometńska. To, co się dzieje w Egipcie, Palestynie, Syrii, nad Eufratem, to nie są rzeczy odrwane od siebie, ale fragmenty tej samej całości. Islam, który aż do naszych czasów, aż do wojny światowej włącznie, był w ciągłym odwrocie, teraz nabrął śmiałości i zaczyna przechodzić do kontrofensywy.

Dla Europy jest to objaw szczególnie niepokojący. Boć sprawy Dalekiego Wschodu dotyczą ostatecznie tylko imperialnych interesów Anglii i Rosji. Hordy mongolskie, choć w średniowieczu parły na całą Europę, a i potem przez parę wieków nie pokoiły stałe Polskę i kniazów moskiewskich, nie miały instynktów zdobywczych, ale tylko rabunkowe. Ich wyprawy, oparte na podkładzie ekonomicznym: szukania zdobyczy, były do pewnego stopnia temsamem, czem jest obecnie... sezonowa emigracja zarobkowa. Nie inne są i dziś cele rasy mongolskiej, której głównym dążeniem jest ekspansja dla poprawy materialnych warunków bytu.

Mahometanizm natomiast był zawsze nietylko wojowniczy, ale i zdobywczy. Zmuszony ustępować Europie póki, choć kłócąc się z sobą, była wobec niego solidarna, teraz znalazł się w obliczu nowego, korzystnej dla siebie sytuacji, mogąc tylko wygrać na konflikcie angielsko - włoskim, a w Rosji, która dawniej ciągle marzyła o opanowaniu Konstantynopola, mając dziś gorliwego

wolującego sędziowie Sądu Okręgowego Plewako i Maliszewski, oraz sędzia zapasowy Kasprzykowski. Oskarżają: wiceprokurator Detkiewicz i wiceprokurator Dankowski. Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów, m. in.: Paschalski, Ettinger, Berenson, Margolis, Borzęcki, Zdzitowiecki i inni. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego Wieśniaka oraz Popiela i Regulskiej wnoszą adwokaci: Gajewiczowa, Kowalski i Niedźwiecki, w imieniu zaś sierot po Minkowskich oraz innych poszkodowanych, adwokat Fenigstein.

Do rozprawy powołano przeszło 300 świadków. Przybyło wielu korespondentów. Szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska.

O godz. 9.10 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału, przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około półtorej godziny. Nastąpiło składanie pełnomocnictw przez obrońców i powodów cywilnych. Sąd postanowił dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa, poczem przewodniczący stwierdził, że spośród powołanych świadków, 15-tu nie stawiło się na rozprawę.

Obronca Margolis w imieniu swoich klientów stawia wniosek o dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków. Trybunał po naradzie wniosek ten odrzucił.

Około godz. 12-jej przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, które zakończono około godziny 13-jej.

TEKST AKTU OSKARŻENIA

Prokuratura Sądu Okręgowego w Radomiu oskarża Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kaperskiego, Szczepana Zarychta, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Człapka, Jana Wójcika, Feliksa Jana Bugajczyka, Franciszka Kościa i Stanisława Ślizaka o to, że:

I. 9-go marca 1936 r. w osadzie

poplecznika wszelkiej irredenty i ruchów emancypacyjnych. Dla Europy nowa zaporą od wschodu, wyrastająca tuż pod jej bokiem, kryje w sobie o wiele bezpośredniej niebezpieczeństwa, niż Wschód Daleki.

Czy kryje ona możliwość wznowienia dawnej agresywności wojennej? Oczywiście, że narazie jeszcze nie, gdyż w tej chwili mahometanizmowi chodzi tylko o zahamowanie ekspansji europejskiej. Ale gdy okrzepnie, a w Europie będzie rósł chaos przeciwności, otworzy się i jemu możliwość powrotu do roli czynnej, bezpośrednio wpływającej na losy Europy.

Problem palestyński jest punktem węzłowym, w którym nietylko skupiają się najżywniejsze interesy Anglii i żydostwa (w razie bankructwa imprezy palestyńskiej, żydzi przegrają swoje dążenia nacjonalistyczne), ale który staje się także kamieniem probierczym dla całej rasy białej: czy nie będzie musiała, z nieuchronnością fatalizmu dziejowego, wycofywać się z wszelkiej ekspansji w kierunku wschodnim?

Przytyk teje gminy pow. radomskiego na rynku w zamiarze nie dopuszczenia do doprowadzenia przez policję do posterunku P. P. celem ustalenia tożsamości osoby zaktócającego spokój publiczny Józefa Strzałkowskiego, wzięli udział w zbiegowisku i wspólnymi siłami, rzucając w kierunku oddziału policyjnego, składającego się z przewodnika Teofila Wojtasia i 5-ciu posterunkowych, krzesłem, orczykiem i kamieniami, uderzając dokonanie powyższych czynności.

II. Wymienionych w pkt. 1 Feliksa Jana Bugajczyka i Stanisława Ślizaka oraz Józefa Kubiaka o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku opisanym w punkcie I, wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na Moszka Dalmana i innych handlarzy żydów, bijąc ich kijami, przewracając stragany oraz rozrzucając i niszcząc towary;

III. Jankla Abrama Heberberga, Leizora Feldberga, Jankla Lejbusia Zajda, Rafała Honika, Moszka Fersztę, Szoela Krengla, Moszka Cukra, Lejbusia Lenge, Icka Bandę i Icka Frydmana o to, że:

W tymże dniu w czasie odpowiadającym wypadkowi opisanemu w punkcie 2, w teje osadzie Przytyk na placu Rynkowym i na ul. Warszawskiej wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na dążących pieszo i wozami w kierunku swych osiedli włościan, bijąc ich kijami i innymi przedmiotami, rzucając w nich kamieniami i zadając tym sposobem Józefowi Szymańskiemu rany tłuczone głowy, naruszając czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni, Franciszce Sobolowej — tłuczoną ranę nasady nosa i policzka a szereg innych osób guzy i siniaki;

IV. Luzera Kirszenzwajga, Jan- kła Kirszenzwajga i Icka Frydmana o to, że:

W tymże czasie i miejscu w zamiarze pozbawienia życia włościan opuszczających w pośpiechu rynek w Przytyku i dążących ulicą Warszawską w kierunku swych osiedli, wystrzelili do nich kilkakrotnie z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadzili, gdyż ogłoszono trzaskami Stanisław Kubiak, Stanisław Popiel i Stanisława Regulską, odnieśli tylko rany postrzałowe.

V. Szulima Chila Leske o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadkach opisanych w punktach poprzednich w zamiarze pozbawienia życia włościan, tłum nie dążących ul. Warszawską, kilkakrotnie strzelił z pistoletu auto matycznego kalibru 6,35 z okna swego mieszkania na pierwszym piętrze do tłumu, trafiając jednym z pocisków Stanisława Wieśniaka w okolicę prawego barku i zadając mu ranę drążącą z góry ku dołowi i nieco od tyłu ku przodowi wśkoś w głąb klatki piersiowej, pokoszoną z uszkodzeniem tętnicy głównej i powodującą wewnętrzny wylew krwawy, a następnie śmierć tegoż Wieśniaka.

VI. Jankla Borensztajna o to, że:

W tymże dniu i miejscu na uli-

Solidarność chrześcijan z Arabami

Ruch arabski pogłębia się

JEROZOLIMA, 1. 6. Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej naprężona. W ciągu ub. nocy w starej części Jerozolimy i w Jaffie trwała strzelanina. — W Jaffie wybuchła nawet bomba, nie wyrządzając jednak większych szkód. Na osiedlu Hatikwa w pobliżu Tel-Awivu spalono cztery chaty żydowskie.

W Jaffie po nabożeństwie za zabitych Arabów w kościele obrządku ortodoksyjnego odbyła się procesja, manifestująca jedność

chrześcijan z muzułmanami.

W godzinach popołudniowych autobus żydowski, jadący z Tel-Awivu w kierunku Jerozolimy, ostrzeliwany był przez Arabów. Jeden żyd został zabity, dwóch ranionych. Wczoraj w pobliżu Tulkarem Arabowie ostrzelali angielski patrol wojskowy, który dał ognia i zabił jednego Araba. W dzielnicy Givat Shaul w Jerozolimie znaleziono zwłoki zamordowanego żyda niemieckiego, uciekiniera z Niemiec.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą o zamachach bombowych, napadach i aktach sabotażu. W 8 miastach arabscy urzędnicy administracji miejskiej i członkowie magistratu przyłączyli się do strajku. W miastach tych zaniechano wszelkich czynności administracyjnych. Szereg arabskich burmistrzów miast palestyńskich złożył swe urzędy, na znak solidarności z żądaniami ludności arabskiej. Burmistrz Jerozolimy zamierza również ustąpić.

cy Zachęta w zamiarze pozbawienia życia, znajdujących się tam włościan, strzelił do nich z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadził, gdyż chybił;

VII. Józefa Strzałkowskiego i 29 innych oskarżonych o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku wskazanym w pkt. 5 na ulicach Zachęta i Podgajek uprzednio uzbrojony się w kłonicę, orczyki kółki, widły, sztaby żelazne, kamienie i inne przedmioty, wzięli udział w zbiegowisku, które podzieliwszy się na kilka grup, wspólnymi siłami napadło na lokale, zamieszkałe przez żydów za pomocą wylamania drzwi i okien wdarli się do nich, całkowicie zniszczyli urządzenie domowe, łamiąc sprzęty i tłukąc na czynniki oraz bijąc wszystkich obecnych tam żydów, wskutek czego Józef i Chaja Minkowscy postradali życie, Gabryś Minkowski, Izrael Icek Przybyszewicz, Fajga Szuch, Berok Tober i Jochweta Palant odnieśli uszkodzenia, naruszając czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, około zaś 20 osób odniosło rany tłuczone i cięte oraz guzy i siniaki.

VIII. Nadto Antoniego Frączkiewicza, Stanisława Frączkiewicza, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego o to, że:

W tymże dniu i miejscu w zamiarze pozbawienia życia Joska i Chaji Minkowskich za pomocą kłonic i kółków oraz nieustalonego ostrego narzędzia, zadali tymże Minkowskim w głowę i inne części ciała szereg uderzeń ze znaczną siłą, powodując u Joska Minkowskiego zgruchotanie kości potyliczowej czaszki, połączone z uszkodzeniem istoty mózgowej, zaś u Chaji Minkowskiej zgruchotanie prawej ciemieniowej i skroniowej, połączone ze zniszczeniem prawej półkuli mózgu, wskutek czego nastąpiła śmierć obojga Minkowskich;

IX. Władysława Gospodarczyka, Konstantego Kozłowskiego oraz Józefa Tkaczyka o to, że:

W tymże dniu na targowicy końskiej na Piaskach w Przytyku wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na znajdujących się tam żydów handlarzy koni i bijąc ich kłonicami i kamieniami, zadali Abramowi Eberkowiczowi i Mordece Goldbergerowi uszkodzenia, naruszając czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, zaś Chaimowi Bojmalowi i Abramowi Toberowi, rany tłuczone.

Czynny wskazane w punktach I, II, III, VII i IX przewidziane są w art. 163 K. K., w punktach IV i VI w art. 23 i 225 par. 1 K. K., zaś w punktach V i VIII w art. 25 par. 1 K. K.

Na zasadzie art. 19 i 26 K. P. K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Radomiu w składzie 3-ch sędziów.

UZASADNIENIE

Miasteczko Przytyk, położone w pow. radomskim, a liczące 3.000 ludności, w czem prawie 90 proc. żydów, od dłuższego czasu było te- renem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności

ci wiejskiej, przybyłej na targ do niekupowania u żydów, ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucań kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 r. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka o czem wieści, w formie wyolbrzymionej, docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

SKLEPY CHRZESCJANSKIE

Na zaostreżenie stosunków wpłynął także fakt, że wskutek bojkotu ekonomicznego, przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz częściej zaczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich. Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopcy szykują się do generalnej rozprawy z żydami. Chrześcijanie to samo opowiadali sobie o żydach, twierząc, że zbiorą się oni w tajemnicy. W ten sposób temperatura została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki.

REWOLWERY

Pogłoski o zbrojeniu się żydów miały o tyle realne podstawy, że świadek Pepczyński widział u Sruła Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywoził do Przytyka z Radomia. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, w dni targowe od grudnia 1935r. począwszy, wzmacniano posterunki P. P., przez przesyłanie 5-ciu posterunkowych z Radomia.

Ponieważ dnia 9-go marca 1936 r. miał się odbyć większy niż zwykle targ wiosenny, wzmożono posterunek na zarządzenie starosty powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową, stanowiło siłę 16 szeregowych. Poza tem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku, w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

PIERWSZE ZAJSCIE

Posterunkowi, delegowani do Przytyka dnia 9 marca b. r., pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo, że zjechało się 600 furmanek oraz około 2.000 ludzi. U żydów mało kupowano, gdyż włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich.

Koło godz. 14-jej, posterunkowy Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój, usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskie. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na niedopuszczalność podobnych wystąpień. Kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił, nie usłuchał. Wobec wyraźnej wrogiego nastroju otaczającej kramy ludności chrześcijańskiej, posterunkowy Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku przodownikowi Wojtasowi.

Ten wraz z 5-ciu posterunkowymi, przystąpił do zatrzymania nieznanego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P., nieznanomy krzyknął: „Koledzy, niema tu

was?” W odpowiedzi na to, policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję”. Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymał tłum, groźbą użycia broni.

PERSWAZJE

Na podstawie zeznań świadków, stwierdzono w toku dochodzenia, że osoba stawiającą opór policji, był Józef Strzałkowski, członek Stronnictwa Narodowego. Orczykiem rzucił Wacław Kaperski, a poza tem w zbiegowisku atakującym policję, znajdowali się oskarżeni Zarychta, Pytlewski i kilku innych. Przodownik Wojtas lecił pościgać z miasta patrol, aby przystąpić do rozproszenia tłumu, który zresztą po upływie 2-ch minut, dzięki perswazjom nauczycieli Zabickiego i Włosika, po części się spod bramy rozchodził. Jednocześnie w obawie starć z policją, stateczniejsi włościanie zaczęli zaprzęgać konie do wozów i rozjeżdżać się do domów. Żydzi przymykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod domami.

PANIKA

W pewnej chwili kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem Feliks Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcze, do roboty”, poczem pobiegli oni w przeciwny koniec rynku. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, poczem Kubiak uderzył krawca Moszka Dalmana łaską w głowę, wskutek czego uderzony stracił przytomność. Wystąpienie Bugajczyka i Kubiaka wzmogło panikę i zamieszanie. W wąskiej uliczce Warszawskiej, zaczęli się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopcy, starający się jaknajszybciej wyostać z miasta.

WYSTĘP ŻYDÓW

Korzystając z nastroju panicznego włościanów, stojący pod domami żydzi zaczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili łaskami żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójk. W ten sposób i w ul. Warszawskiej powstały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucającej przejeżdżających i przechodzących chrześcijan kamieniami oraz bijącej ich łaskami, młotkami i t. d. Świadkowie zeznali, że w pobliżu niesporokowanem przez chrześcijan, brali udział oskarżeni Haberberg, Feldberg, Ferszt, Honik, Krengiel, Cukier, Leng, Banda i Frydman, poczem 4-jej ostatni trzymali w ręku rewolwery.

STRZAŁY

W czasie tych bójek, padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału. Stanisław Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie Jankla Herszenzwajga. Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Herszenzwajga i Icka Frydmana.

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję, której doniesiono też o bójkach, toczących się na ulicy Warszawskiej i na przedmieściu. Ciąg dalszy na stronie 3-jej.